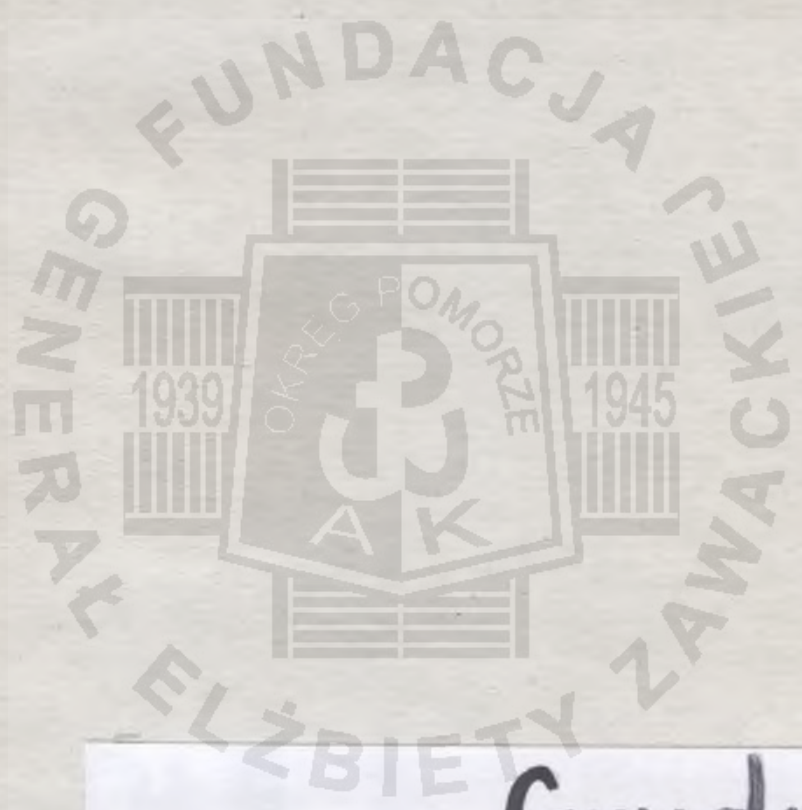


FUNDACJA GENERALNA ELŻBIETY ZAWACKIEJ
 w m. Łowicz, ul. Białostocka 27
 tel. 0048 50 62 22 10
 e-mail: elzbieta@fundacja-elzbiety-zawackiej.pl
 NIP 525-25-137 REGON 142224007
 Nr r-ku 14222400000000000000

poprzedni nr J-457/1088

11'02
 4A

7-200 *Włocławek*



++ Grudziadz
 JOW Gr. Pom.
 Grzybowski Franciszek
 ps. "Piekarz" Pawel
 J: 457/1088 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

..... Grybowski Franciszek

..... J: K-459/1088 Pom.

Obw. Wa. brzeźno JOM. Gr. P-AI²

I./1. Relacja k. 6 s. 1-6

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

1). bieżąca k. 2 s. 1-2

.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 5

VI. Fotografie dwie ikony grafiki

I/1. Grybowski Franciszek - relacja

1) Relacja Franciszka Grybowskiego dotycząca działalności w czasie wojny,
zapisano 28 stycznia 1982 roku, manuskryp

k.5 s.1-5

2) Uzupełnienie relacji przez Franciszka Grybowskiego, 10 kwietnia 1982 roku,
manuskryp

k.1 s.6



Franciszek Grzybowski

L. dz. 2151A/192 m-
Wąbrzeźno 1992 -OI - 28 Rel. 457/1088

87-200 Wąbrzeźno

Fundacja

Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej
w Toruniu

Relacja

Członka konspiracji Żołnierza Armii Krajowej " Gryf Pomorski "

Franciszka Pawła Grzybowskiego ur. 20 grudnia 1921 r w Bydgoszczy z ojca Franciszka zawodu piekarza i matki Ludwiki z domu Rogozińska.

Rodzice pomimo, że byli rodowitymi pomorzakami urodzonymi woj. bydgoskim, w czasie okupacji kategorycznie odmówili podpisania niemieckiej listy narodowościowej III grupy, pozostali wierni obywatelstwu polskiemu. Od 1970 roku nieżyją.

Osobiście posiadam wykształcenie średnie ekonomiczne ukończone w 1967 r. W okresie międzywojennym ukończyłem 2 klasy gimnazjum Humanistycznego oraz szkołę zawodową. W tymże okresie od lipca 1937 r. do sierpnia 1938 roku uczyłem się zawodu piekarsko cukierniczego w Bydgoszczy, a od września 1938 do dnia wybuchu wojny zawodu kupieckiego branży mieszanej w Chełmży.

Jako młodociany nie brałem udziału w kampanii wrześniowej, pomimo ochotniczego zgłoszenia się do wojska w Toruniu, w ostatnich dniach sierpnia 39 r.

W czasie trwania jeszcze działań wojennych na terenie kraju, w m-cu październiku, po powrocie z ucieczki do rodziców zam. w tym czasie Wąbrzeźnie w której to miejscowości ojciec prowadził małą piekarnię przy ul. Wolności nr. 3, zostałem przez niego zatrudniony do czasu zamknięcia piekarni z nakazu władz okupacyjnych - w styczniu 1940 roku.

W m-cu lutym 1940 roku w ramach przeprowadzonej łapanki ulicznej (w niedzielę godz. popołudniowych), zostałem zabrany do Arbeitstamtu i skierowany do pracy przymusowej piekarni Kurta Völknera, Niemca przybyłego w tym czasie z Gdańska, zajmując w Wąbrzeźnie piekarnię w drodze wysiedlenia Polaków o największej zdolności produkcyjnej przy ul. daw. Kolejowej. U w/w zostałem w pełni zakwaterowany i pracowałem po 12 godz. dziennie, a nawet i dłużej, do dnia wyzwolenia 25 stycznia 1945 r. (ucieczka Niemca 20 styczeń)

W okresie powyższego zatrudnienia w m-cu listopadzie 1944 r. za udzielaną pomoc żywnościową jeńcom rosyjskim i więźniom w czasie ekspediowania pieczywa z piekarni, byłem dwukrotnie skierowany do Gestapo i skatowany. Do dnia dzisiejszego posiadam ślad pośladka na czole od niemieckiego buta. I od tego czasu objęty zostałem specjalnym nadzorem. Ponadto przez prawie cały okres pracy w Piekarni, a szczególnie od 1942 r. z narażeniem, bardzo często, prawie systematycznie udzielałem pomocy żywnościowej rodzinom polskim w formie pieczywa i kart na pieczywo do których miałem dość wstępny dostęp, jak i ukrywającemu się księdzu o nazwisku Kerlin w Wąbrzeźnie przy ul. Wolności 64 -66.

Po uzyskaniu pełnoletności na przestrzeni 1943 i 1944 r., byłem bardzo

szukanowany za osobistą odmowę nie przyjęcia III grupy narodow. niemieckiej.

Do organizacji konspiracyjnej A.S. A.K zostałem zwerbowany w m-cu kwietniu 1943 r przez chorążego Wojska Polskiego w stanie spoczynku Franciszka Markowskiego zam. Wąbrzeźno Szosa Chełmińska (nie żyjący). Zaprzysiężony z jego polecenia w m-cu kwietniu 1943 r. przez Alojzego Markowskiego pseudonim "Fred", którego poznałem, przez moją dziewczynę aktualnie żonę Janinę. Przyjąłem pseudonim " piekarz ".

W organizacjach po odbytych przeszkoleniu zostałem przydzielony do grupy zwiadowczej, pełniąc zarazem zadania łącznika, organizatora miejsc spotkań grupy z dowódcą, niejednokrotnie na zapleczu piekarni w sobotnie wieczry i kolportera prasy konspiracyjnego podziemia.

Do znanej mi grupy zwiadowców zostali zwerbowani i zaprzysiężeni:

- Łączny Henryk - żyjący pseud. Bomba zam. Wąbrzeźno ul. Grudziądzka 23
- Pis-arski Stanisław pseud. Mały - żyjący zam W-źno ul. Pruszyńskiego.
- Markowski Zygfryd - brat dowódcy - żyjący zam. w Gdyni
- Olszewski pseud. szklarz - nie żyjący zam. W-źno Grudziądzka 24 (okupacja
- Zarębski Henryk - nie żyjący zam. Wąbrzeźno I-o Maja daw. Kolejowa.

Poza w/w grupą z polecenia dowódcy utrzymywałem kontakty:

- Jerzym Dygasiewiczem będącym w konspiracji ,a działającym w rejonie Wąbrzeźna, nie żyjącym,ostatnio zam. w Gdyni przy Skwezre Kościuszki.
- Feliksem Kotewiczem zam. Wąbrzeźnie - nauczycielem kierującym tajnym nauczaniem w rejonie działania, a pracującym w czasie okupacji w Przeds. Obrotu Zwierzętami korzystającym często z delegacji służbowych do Gdańska. (wymieniony nie żyje.)
- Z nie żyjącym Adamem Niemczykiem zam. w Bydgoszczy z którym kontakt nawiązałem poprzez mojego ojca. Pracował jako kolejarz na Dworcu Głównym w Biurze Dyspozytora odpraw drużyn konduktorskich, któremu przekazywałem nie które informacje i od którego otrzymywałem prasę konspiracyjną przywożoną z Warszawy do dalszego kolportażu . Z nie żyjącym krewnym Bronisławem Wasielewskim zam. w Bydgoszczy ul. Bocianowa, pracującym w latach okupacji w Magazynie umundurowania i obuwia partyjnego, prowadzonym prawdopodobnie pod szyldem Niemieckiego Czerwohego Krzyża, od którego otrzymywałem pewne informacje które przekazywałem Adamowi Niemczykowi w Bydgoszczy. Z wymienionym łączył mnie również nie legalny handel wymienny - za buty wojskowe - żywność, drożdże i karty na pieczywo.

W ramach zakresu zadań zwiadowcy, interesowałem się zbieraniem informacji dotyczących żywności, opału itp. Prowadzoną w Wąbrzeźnie produkcją drobnych detali do uzbrojenia lotnictwa i marynarki wojennej, przy której w większości były zatrudnione kobiety posiadające III grupę narodowości niemieckiej, jak i jeńcy holenderscy z którymi utrzymywał ścisły kontakt mój szwagier Bronisław Kierstein, nie będący w konspiracji. Aktualnie zamieszkały w Poznaniu Os. Bol. Chrobrego 8.

Wielkością stanu liczebnego zlokalizowanych jednostek Arbeitstiestu, ich uzbrojenia i zakresem szkolenia. Stanem wartowniczego ugrupowania Wehrmachtu, uzbrojenia Posterunku Szubienice.

W zakresie zbierania informacji pomagali mi osoby nie będące w konspiracji pracujący w Wąbrzeźnie i w Hurtowni, jak bracia nie żyjący Czesław i Henryk Stachowscy. Aktualna moja małżonka Janina z domu Jędrzejewska, pracująca przy produkcji części do uzbrojenia. Nie żyjący mój ojciec, były żołnierz pruski inwalida z wojny 1914 r. znający dobrze język niemiecki.

Szczególnie dużo wiadomości uzyskiwałem poprzez kierowanych do pracy w Piekarni młodzież z Arbeitstiestu. Od Wachmanów Wehrmachtu w czasie wydawania pieczywa na zaopatrzenie zgrupowań jenieckich i więzienia.

W piekarni której pracowałem, wspólnie z ojcem skierowanym do niej do pracy w 1942 r. Od czasu rozpoczęcia działań wojennych ze Zw. Radzieckim do czasu wyzwolenia, wytwórnia była szczególnie ukierunkowana na wypiek pieczywa przeznaczonego na zaopatrzenie Arbeitstiestu, przejściowych jednostek Wehrmachtu, przejściowego Szpitala Wojskowego, więzienia, organizacji TOT i wszelkich zgrupowań jenieckich (rosyjskich, angielskich włoskich wojsk Badoliego). Tym samym z uwagi na brak miejscowej siły roboczej, z powodzeniem powołaniem do wojska młodzieży polskiej z III grupą narodowości niemieckiej, doraźne kierowanie do pracy młodzieży Arbeitstiestu i jeńców było konieczne. Stała załoga piekarni stanowiła zespół 3 osobowy w tym jeden inwalida a drugi pół-inwalida (osoby dochodzące). Osobiście w pełni byłem zakwaterowany u właściciela piekarni, tym samym kierowałem produkcją i ciężko pracowałem wykonując najbardziej uciążliwe prace fizyczne, jak rozładunek transportu mąki w workach po 100 kg. Ponadto byłem odpowiedzialny za wydajność produkcyjną, jej rozliczenie i ekspedycję, przez co posiadałem dozwolenie i możliwości organizowania przecieku nadwyżek produkcyjnych i surowców jak drożdży (do pędzenia spirytusu i sacharyny) która nie jednemu polakowi pracującemu na terenach wschodnich za frontem (zdobyć żywność od ruskiego narodu). Jeden z nich to zam. w Wąbrzeźnie, żyjący Józef Makowski były więzień obozu w Studhofie.

Z nadwyżek pieczywa przy zaangażowaniu mojego ojca, była świadczona pomoc żywnościowa licznym rodzinom polski i niejednokrotnie więzionym w Toruniu w tak zwanej Smalcówce, poprzez rodzinę Grunwald.

Pomoc żywnościową jeńcom i Więźniom udzielałem sam osobiście w czasie ekspedycji, o czym nadmieniałem na pierwszej stronie niniejszej relacji.

Z powierzonych mi innych zadań, organizowałem i zabezpieczałem miejsca okresowych spotkań grupy z dowódcą. Kolportowałem prasę konspiracyjnego podziemia. Ukrywałem od Świąt Bożego Narodzenia 1944 r. do dnia wyzwolenia dezertera z Wermachtu polaka III grupy, ^{o nazwisku Wojtaszewski} byłego pracownika piekarni. Dokonywałem drobnych sabotaży w miejscu pracy oraz jednego poważnego w ostatnią niedzielę stycznia 1944 r. w godz. późno wieczornych - zbużenia pieca piekarskiego, drogą ~~niewłaściwego~~ zastosowania nie właściwej obsługi nagrzewania pieca parowego ogrzewanego rurami Perkinsa, po jednodniowej przerwie produkcyjnej. Pierwotnie z dwutygodniowym wyprzedzeniem uszkodziłem palenisko pod podkładami rur grzejnych, informując użytkownika piekarni o konieczności przeprowadzenia remontu paleniska, na którą to uwagę pryncypał nie zareagował., co uratowało mnie przed represją ze strony Gestapo. W wyniku zbużenia, piekarnia została wyłączona z eksploatacji na okres 5 m-cy tj. do czasu pobudowania nowego pieca.

Nawiązując jesienią w 1943 r. znajomość z nie żyjącą nauczycielką Szkoły Podstawowej Panią Marianną Manikowską i z nie żyjącą Panią Wiktoria Chruścińską, właścicielką domku jedno rodzinnego w W-źnie przy ul. Polnej. W jej domu niejednokrotnie z mojej inicjatywy, wspólnie organizowaliśmy konspiracyjne spotkania z młodzieżą o charakterze patriotycznym, której rodzice podpisali III grupę narodowości niemieckiej. W małej naogół trzy osobowej grupie z obstawą, niejednokrotnie z dowódcą grupy, organizowaliśmy nasłuch radiowy Rozgłośni Londyńskiej, w mieszkaniu Oficera SS o nazwisku Pomerenię pochodzącego z Koszalina, który na przełomie 1943/44 zajmował dwupokojowe mieszkanie w domku P. Chruścińskiej. Spotkania i nasłuch były organizowane w dniach jego wyjazdów do rodziny zam. w Koszalinie. W razie wypadki miałem jedyne wyjście przyjęcie III grupy - w niemieckiej i wojsko.

Z mojej rodziny z osób nie będących związanych z żadną grupą konspiracyjną, w działalności konspiracyjnej udzielał się mój Ojciec, w pozyskiwaniu informacji. Moja małżonka Janina, co omówiono powyżej. Szwagier Bronisław Kierstein - świadcząc pomoc jeńcom narodowości holenderskiej i ukrywaniu ich w domu mojego ojca w czasie zbliżającego się frontu, za co otrzymał wyróżnienie finansowe z Ambasady Holenderskiej w okresie powojennym.

W okresie pookupacyjnym unikałem odbycia zasadniczej służby wojskowej w Ludowym Wojsku Polskim. Od kwietnia 1945 r do 30 czerwca 1951 r. pracowałem w zawodzie piekarskim prowadząc samodzielny zakład w miejscowości Ryńsk. Po przymusowym uspołecznieniu inicjatywy prywatnej, od 10 lipca 51 do 1968 r. w Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Wąbrzeźnie, początkowo na stanowisku Kier. Sekcji Produkcji Piekarniczej, a od września 1960 r. do dnia zwolnienia się na stan. Wi-ce Prezesa d/s Produkcji i Gastronomii.

W tym okresie uzupełniłem średnie wykształcenie o kierunku ekonomicznym, jak również byłem członkiem partii PZPR.

W 1955 r. za przynależność do konspiracji AK, nie-ujawie ujawnienie się zgodnie z dekretem z lipca 1947 r i za nie ujawnienie tego faktu w dokumentacji osobowej, byłem kilkakrotnie wzywany i przesłuchiwany na powyższą okoliczność przez Urząd Bezpieczeństwa w Wąbrzeźnie. Z uwagi na pozytywną opinię wystawioną przez zakład pracy PSS, nie zastosowano w stosunku do mojej osoby żadnych sankcji karnych. W 1956 r. ukarany zostałem karą partyjną przez Woj. Komisję Kontroli Partyjnej w Bydgoszczy.

W marcu 1968 r. bez wiedzy Komitetu Powiatowego PZPR, zajmowanego stanowiska pracy zrezygnowałem i podjąłem pracę w Spółdzielni Inwalidów w Wąbrzeźnie na stanowisku Ekonomisty, z której zostałem zwolniony w maju 1970 r. z nieznanymi mi powodów. Prawdopodobnie na polecenie Komitetu Powiatowego PZPR. ^{W tym okresie} miałem zamiar wykruszyć się z szeregów partyjnych.

Znalazłem się w kłopotliwej sytuacji, gdyż na terenie zamieszkania nie mogłem otrzymać żadnej pracy zgodnej z posiadanymi kwalifikacjami zawodowymi, a posiadałem na utrzymanie siedmioro dzieci. Stresy które z tej przyczyny przeżywałem z powodowały, że zachorowałem na cukrzycę insulino -zależną. Pracę otrzymałem po upokorzeniu się i podjęciu rozmowy z I Sekretarzem KóPS nieżyjącym już Ziółkowskim.

Otrzymałem skierowanie do Banku Spółdzielczego w Płużnicy, skąd po zaistniałych zmianach w Komitecie Pow. (personalnych) z dniem 1. czerwca 1971 roku w drodze porozumienia przeszedłem do pracy do Państwowego Ośrodka Maszynowego na stan. Kier. Działu Ekonomicznego. W grudniu 1978 r. z powodu postępującej choroby i powikłań, zostałem zakwalifikowany do II grupy inwalidów z ogólnego stanu zdrowia. i dalsze zatrudnienie kontynuowałem w/w zakładzie z przerwami w niepełnym wymiarze czasu pracy do 31 marca 1990 roku.

Aktualnie przebywam na emeryturze i społecznie od 10 lat, jako członek honorowy pełnię obowiązki członka Zarządu i Lektora Koła Tere-nowego Polskiego Związku Niewidomych w Wąbrzeźnie.

Związek małżeński zawarłem w dniu 14 lipca 1945 r. z dziewczyną z lat okupacji z Janiną z domu Jędrzejewska. Posiadam Wieloletnią rodzinę siedmioro dzieci, obecnie w pełni usamodzielnionych.

W działalności społecznej angażowałem się w organizacji czerwono-krzyskiej, jako długoletni honorowy dawca krwi od 1957r do 1970r., szczególnie na odcinku propagowania idei honorowego dastwa krwi, dla potrzeb miejscowego Szpitala I banku Krwi w Bydgoszczy.

Dokumentów z okresu okupacji żadnych nie posiadam za wyjątkiem własnej fotografii z okresu konspiracji, którą załączam.

Moją d-ziałalność konspiracyjną potwierdzam zeznaniami świadków

Janina Jędrzejewska

Franciszek Grzybowski

Wąbrzeźno dn. 10 kwiecień 9

87-200 Wąbrzeźno

Fundacja Archiwum
Pomorskiej Armii Krajowej
w Toruniu

Dotyczy: pisma Waszego L.dz.438/A/92 w sprawie uzupełnienia złożonych relacji o dodatkowe informacje.

Informuję, że do pkt. I nie mogę udzielić wiążącej informacji dot. nazwy kryptonimu naszej komórki konspiracyjnej działającej w rejonie Wąbrzeźna. Znana była mi natomiast sama nazwa naszego zgrupowania, jak "Tajna Organizacja Wojskowa - Gryf Pomorski" działająca na terenie Pomorza.

W zakresie tytułów otrzymywanej prasy konspiracyjnej, były to naogół wydawnictwa podziemia prawicowego - AK. O ile mnie pamięć nie myli bo to już minęło 50 lat od tamtych zdarzeń był to: Biuletyn Informacyjny (zdaje się że było to wydawnictwo londyńskie miesięcznik), nast. Polska Walcząca, Orzeł Biały z którego to czasopisma zachował mi się fragment z jednej stronnicy ze zdjęciem Gen. Władysława Sikorskiego i z fragmentem poematu "Powrót w dzieciństwo". W sporadycznych przypadkach otrzymałem też i wydawnictwo lewicowe "Walka Młodych" oraz czasopismo naszego zgrupowania "Gryf Pomorski". Może się mylę pamięcią, czy miało to miejsce w ostatnim roku okupacji czy też krótko po wojnie, że otrzymałem wydawnictwo broszurowe książki "Dywizjon 303."

Nie pamiętam czy otrzymywane wydawnictwa, a były i inne poza ~~tytułami~~ w/w w/w tytułami, czy to były tygodniki lub miesięczniki.

Wydawnictwa naogół zawierały informacje o rzeczywistej sytuacji działań wojennych na frontach, o dokonanych dywersjach, sobotażach, aresztowaniach, egzekucjach itp.. O zamierzeniach rządu londyńskiego oraz zawierały główne treści propagandowe o charakterze patriotycznym zmierzające do podtrzymania ducha i wiary w narodzie polskim w zwycięstwo koalicji nad okupantem.

Dodatkowo podaję krótką relację o nieżyjącym Adamie Niemczyku ze spotkania w pierwszych latach powojennych w Bydgoszczy; Mieszkał w tym czasie przy ul. narożnik Królowej Jadwigi - Łokietka. Wymieniony w czasie okupacji był ojcem trojga dorosłych dzieci - 2 synów i zamężnej córki. Jeden z synów był lotnikiem RAF-u i zginął nad Belgią z powrotu po wykonanym zadaniu bojowym. Informację o powyższym fakcie otrzymał po wojnie, jak i pozostałe pamiątki po nim. Córka mieszkała w Warszawie, działała w konspiracji i zginęła w Powstaniu Warszawskim. Osierociła dwoje dzieci. Zięc w tym czasie przebywał Oflagrze. Najstarszy syn zmarł po powrocie z kampanii wrześniowej. Nazwisko jego zięcia jest mi nie znane. Proszę wybaczyć za poprawki, ale jest osobą słabowidzącą.

Z wyrazami szacunku.

IV/ Korespondencja bielska - Grybowski Franciszek
-1.

- 1) Pismo Fundacji do Zonady Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii
Krajowej, z dnia 26 maja 1982 roku, manuskrypt K2 S1-2



FUNDACJA
"Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej"
ul. Piekary 49, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

Toruń, dn. 26.05.1992r.

L.dz. 558/A/92

Zarząd Okręgu Światowego Związku
Żołnierzy Armii Krajowej
w Toruniu

W załączeniu przesyłamy dokumenty p.p. Franciszka Grzybowski-
wskiego, Henryka Łącznego i Stanisława Piarskiego na 6 arkuszach,
ubiegających się o przyjęcie do Światowego Związku Żołnierzy AK.

Z wyrazami szacunku

Wiceprezes Fundacji
Prof. dr hab. Sław Stilling

Toruń, dn. 26.05.1992r.

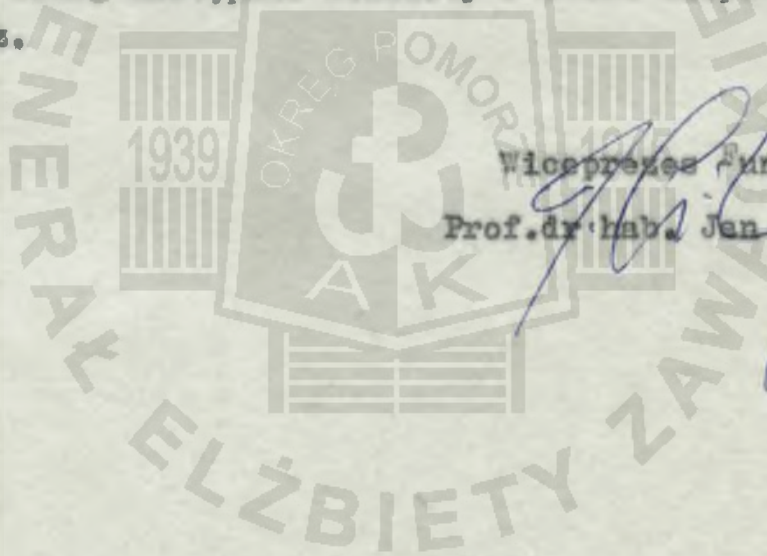
L.dz. 558/A/92

Z a ś w i a d c z e n i e nr 100/92

Fundacja "Archiwum Pomorskie Armii Krajowej" w Toruniu informuje, że w dotychczas zebranych dokumentach w tutejszym Archiwum brak wiadomości o istnieniu w latach 1943-1945 zgrupowania "Gryfa Pomorskiego" na terenie Wąbrzeźna, miasta i powiatu, które następnie weszłoby w skład Inspektoratu AK Grudziądz.

Wiceprezes Fundacji

Prof. dr. hab. Jan Sziling



J:R-457/1088 Pom.

Wąbrzeźno

Grayboński Franciszek

v. Party informacyjna

lc. 5

Notatka
do dr J. Janowskiej

Myślę, że potrzebujemy
dla celki wykonać nie karty
Kemb., ale możliwość wysy-
kania i ewentualnie z BOD
maszyną siebie i tak dalej
To może być nam wygodnie
przez siebie wykonać
Ważne, żeby nie było
niezgodności kartek
inf. z innymi i być
(może dodać i tak z znanym
zapytania. Omówmy to,
dobrze 4/11-92 ZŁ

Andrzej
Tos GP 2

Grzybowska Paweł

Ur. 20.12.1921 r. w Bydgoszczy,
zm. 4 sierpnia 1982 r.
Wzrost 185 cm, 52 2 1/2 m.

zob. T. osobowe 4 52 2 1/2 m (okm 9 Toruń)
(pomoc 2P)

HMM-12

ul. Grudzińska

AK 3

Grzybowski Franciszek

ps. "Piekarz" ~~ps. "Kazi"~~

wybawy wprawy zdmierz

AK 3 w Piekarzu w której

praca i w jego słomce

w Wąbrzeźnie

Zob. T. Piszarski St. insp. Grudzińska

OM-97

Ia/3

21

WĄBRZEŃNO

AK 4

GRZYBOWSKI FRANCISZEK

Mi. 20. 12. 1921, s. Franciszka pracownika
prekarmi w Wąbrzędnie. Ciotnek
pracownik AK Wąbrzędno utworzony w 1943
przez F. Markowskiego

Wskazy AK na Pomorzu, s. 153

++ Grybowski Paweł
s. Franciszka

Wojkowo
TOP "Gr. P."
-AG? 5

ur. 20. 12. 1921 Bydgoszcz - zm. VIII 1992;

konspir. - IV 1943 - I 1945

zob. Lista członków Św. Lu. ZAK
Okr. Toruń, s. 27, t. problem.
"organizacja kombatt."

SK III 11

87-200 Wąbrzeźno



M-457/1088

Wąbrzeźno
Gryf - AK

Grzybowski Franciszek ^{- Paweł}
„Prekasz”

Grybowski Franciszek Paweł

ZESKANOWANE

